

Libera, Zbigniew

Ciało w kulturze ludowej w XIX i XX w. : zarys zagadnienia

Medycyna Nowożytna 2/1, 71-78

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Zbigniew Libera

Wrocław

Ciało w kulturze ludowej XIX i XX wieku

Zarys zagadnienia

Praca etnologa może kojarzyć się z pracą archeologa czy paleontologa. Z różnych szczątków, z rozmaitych drobiazgów ludoznawczych etnolog musi rekonstruować całość „wiedzy” na temat ciała czy tzw. „medycyny ludowej”. Dzieje się tak głównie dlatego, że ciągły i systematyczny dyskurs – osobiście o ciele – jest w kulturach typu ludowego czymś niezmiernie rzadko spotykanym. Po to, aby w źródłach etnograficznych dostrzec niezbędne treści, aby zgromadzić niezbędny i wystarczający zbiór danych, etnolog musi od początku przyjąć postawę hermeneuty. W przeciwnym razie nie zdoła zebrać informacji o ciele, bo nie było ono, jak dotąd, problemem w etnografii. Choćby nawet zgromadził zdumiewająco liczną kolekcję materiałów, jak to jest możliwe w przypadku „medycyny ludowej” z racji długotrwałego i niesłabnącego zainteresowania tą dziedziną kultury, to będzie powtarzał stereotypowe opinie, aprioryczne sądy (na ogół scjentyistyczno-pozytywistyczne), żeby rozwiązać ów – jak to określił Kazimierz Moszyński¹ – „węzeł gordyjski”.

¹ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, T. II, cz. 1, Warszawa 1968, s. 35.

Tak oto etnograf ulegając skłonnościom do racjonalizowania przedmiotu badań, upiera się przy zdaniu: „Lud zna słabo anatomię i fizjologię”². Ale jest to jeszcze łagodny wyrok. Mamy bowiem także i radykalne orzeczenie: „lud nie ma pojęcia o fizjologii”³. Wobec tego, skoro lud ma mieć – uznał etnograf – takie pojęcie o ciele, a przy tym przyjmuje się, iż „medycyna” to „gmatwanina fantastycznych domysłów, z rzeczami bliskimi prawdy”, wtedy nieodparcie nasuwa się wniosek: znachorzy byli „intuicyjnymi diagnostami”⁵.

Trudno jednak nie wiedzieć o częstych na wsi „sekcjach” zabitych zwierząt. Można powiedzieć, że lud polegał na anatomii porównawczej. Znajomość budowy i funkcji ciała zwierząt przynosił na ciało człowieka, ale z odpowiednimi poprawkami („bo u człowieka wszystko inaczej poukładane”)⁶. Oto co pisze Moszyński, na którego wiele opinii często powołują się ci, którzy odmówili mieszkańcom wsi znajomości prawdy o ciele, chorobie i leczeniu: „Dość dobra orientacja w anatomii wewnętrznej budowy zwierząt ułatwia orientację w anatomii człowieka (...). Że lud zdaje sobie sprawę z identyczności zasadniczej budowy miękkich części ciała u człowieka i zwierząt, to oczywiście nie ulega wątpliwości. Do jakiego stopnia czynnik ten należy brać pod uwagę, dowodzi fakt, iż Czarnogórcy wieśniacy przed zoperowaniem człowieka dokonywali niekiedy prawdziwie „naukowej” sekcji na domowym zwierzęciu dla dokładniejszego uprzytomnienia sobie rozkładu poszczególnych wnętrzości”⁷. Niestety – pisze dalej Moszyński – te dane obserwacyjne są częstokroć przez lud „wykolejone” poprzez przesadne i zabobonne mniemania⁸. Jednakże tylko „naiwny realista” może dziś utrzymywać, iż istnieją „nagie” (bezpośrednie) doświadczenia ciała. Te zawsze są programowane i interpretowane w kontekście kultury.

Dla archaicznej świadomości ciało stanowi pierwotny i główny model opisu świata, podstawę klasyfikacji i symbolizacji. Archaiczny światopogląd wychodzi od tożsamości lub zależności czło-

² J. St. Bystron, *Etnografia Polski*, Warszawa 1947, s. 159; D. Tylkowa, *Wiedza ludowa*, [w:] *Etnografia Polski. Przemiany kultury ludowej*, T. II, pod red. M. Biernackiej, M. Frankowskiej, W. Paprockiej, Wrocław 1981, s. 80.

³ S. Poniatowski, *Etnografia Polski*, [w:] *Wiedza o Polsce*, T. III, Warszawa 1932, s. 297.

⁴ Moszyński, *op.cit.*, s. 175–232.

⁵ D. Tylkowa, *Medycyna ludowa w kulturze wsi Karpat polskich*, Wrocław 1989, s. 26–27. Zob. przypis 2.

⁶ *Materiały z badań terenowych Katedry etnologii Uniwersytetu Wrocławskiego w Barcicach 1990 r.*

⁷ Moszyński, *op.cit.*, s. 65–66.

⁸ *Ibidem*, s. 175–232 i n.

wieka i świata. Wiele tekstów kosmogonicznych w różnych tradycjach indoeuropejskich, w starożytności, średniowieczu, w doktrynach filozoficznych (np. w neoplatonizmie) i tradycjach ludowych XIX w. opisuje tę tożsamość budowy i funkcji ciała oraz kosmosu: ciało – ziemia, kości – kamienie, woda – krew (substancje wilgotne organizmu), włosy – rośliny, oczy (wzrok) – słońce (światło), słuch – strony świata, głowa – niebo, odbył – piekło. Kody antropomorficzny oraz kosmologiczny są wzajemnie przekładalne. W kodzie antropomorficznym bywa opisywany dom, społeczeństwo, cała przyroda. Z drugiej strony, ciało może być opisywane w terminach domu (gardło to „komin”, piersi – „komora”, żebra – „drzwi do komory”, brzuch – „izba z piecem”), roślin (gałęzie – „ręce”, liście – „włosy”, pień – „tułów”), socjalnych (np. „brzuch to pan ciała, nim rządzi i na nie pracuje”)⁹. Nieznajomość tych koncepcji, obecnych w wielu, często podstawowych tekstach danej tradycji, sprawia, że jawią się nam te teksty jako „niedorzeczne” czy zagadkowe. Bez znajomości kodu antropomorficznego i kosmologicznego oraz ich wzajemnych zależności nie wytłumaczymy bardzo częstego łączenia w magii leczniczej roślin z porostem włosów, wody z krwotokami, wykorzystywania rosy („potu ziemi”) jako środka napotnego, a ziemi przeciw chorobom miękkich części ciała (o tym, że ciało powstało z ziemi, pamięta się od opowieści antropogonicznych, przez „medycynę ludową” aż po testamenty chłopskie).

Praca myśli mitycznej nie kończy się na rzutowaniu doświadczeń ciała na przyrodę, otaczającego świata na ciało. Dokonuje jeszcze przemieszczenia w ramach kodu antropomorficznego (i kosmologicznego). W wielu językach i kulturach dostrzega się „podobieństwa” anatomiczne i funkcyjne między „górami” ciała i jego „dołami”, w efekcie czego na przykład „tyłek” bywa ujmowany jako „lewa gęba”, a mózg i umysł człowieka głupiego przedstawia się jako „pojemniki” ekstrementów, rozmiary ust i nosa mają odpowiadać rozmiarom narządów płciowych itp. itd. „Myśl analogia” polega na ustawicznych porównaniach i przeciwstawieniach, aby jedną część ciała uchwycić za pomocą cech i funkcji innych części, za pomocą podobieństwa i różnic między poszczególnymi fragmentami ciała a różnymi obszarami otaczającego świata. W konsekwencji ciało jest „definiowane” na podstawie niejednorodnych kryteriów klasyfikacyjnych. We frazeologizmach głowa jest określana przez semy funkcyjne (myślenie, przeżywa-

⁹ Zob. np. V. N. Toporov, *Prostranstvo i tekst*, [w:] *Tekst: Semantika i struktura*, Moskwa 1983, s. 244-264.

nie emocji, praca) oraz sem topograficzny (góra), zaś oczy tylko przez semy funkcyjne (patrzenie i płacz)¹⁰. Mentalność ludowa kieruje główny wysiłek na poznanie głowy i przednich części ciała (frazelogizmy wyróżniają aż 26 części głowy, 15 tułowia, 9 kończyn górnych, 6 kończyn dolnych), na części wewnętrzne (to, co niewidoczne i nieznanne jest metaforyzowane przez to, co widoczne i znane), a także dąży do uchwycenia głównie funkcji ciała, przejawia skłonności teleologiczne, zarówno w wymiarze rzeczowym, jak i w funkcjach znakowych. Mówi się więc, że czaszka jest po to, aby chroniła mózg, aby na niej rosły włosy; włosy są po to, żeby chroniły mózg przed zimnem i upałem oraz dla ozdoby głowy, żeby nimi uchodziły wilgotności mózgu; wygląd głowy i włosów zdradzają temperament, charakter, zalety umysłu: człowiek mądry ma głowę „średnią” i okrągłą, a taka jest też piękna¹¹. Tak więc to, co i jak mówi się o ciele, znakomicie odpowiada dyskursowi danej tradycji. Język ciała jest tylko jednym z wielu kodów kultury. Obraz ciała jest tylko fragmentem obrazu świata. Mowa ciała jest tylko częścią kulturowej komunikacji. W warunkach kultury ludowej nie jest możliwe konsekwentne traktowanie anatomii oddzielnie od fizjologii, psychologii, funkcji znakowych ciała. Te „poziomy” ciała magia lecznicza uwzględnia łącznie. Na zależnościach między człowiekiem a kosmosem opiera się „medycyna ludowa”.

Tak więc medycyna ludowa za punkt wyjścia miała potoczne obserwacje, opierała się na anatomii porównawczej, była całościową „teorią” człowieka i przyrody¹², czym przypomina różne systemy medyczno-filozoficzne XV–XVI w. Podówczas profesor medycyny był bardziej filozofem człowieka i przyrody niż lekarzem praktykiem. Sam rzadko uczestniczył w sekcjach, najczęściej korzystał z doświadczeń anatoma i cyrulika. Wszelka niezgodność między wynikami sekcji a uczonymi księgami, na jakich opierała się dana szkoła, przemawiała raczej na korzyść autorytetu pism komentowanych przez profesora. Wiedza anatomiczna i fizjologiczna była warunkowana przez teologię, astrologię, magię, alchemię, filozofię¹³.

¹⁰ Zob. A. Krawczyk-Tyrpa, *Frazeologia somatyczna w gwarach polskich: związki frazeologiczne o znaczeniach motywowanych cechami części ciała*, Wrocław 1987, zob. np. s. 178.

¹¹ *Barcice* 1990 r. (por. przypis 6).

¹² Na ten temat piszę [w:] *Medycyna ludowa – chłopski rozsądek czy gminna fantazja?*, Wrocław 1995, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.

¹³ O tym przekonująco pisze historyk filozofii S. Świeżawski, *Dzieje filozofii europejskiej w XV w.*, T. V.: *Wszelchświat*, Warszawa 1980, T. VI: *Człowiek*, Warszawa 1983.

Do różnych szkół medyczno-filozoficznych XV–XVI w. była podobna „ludowa medycyna”, także z powodu wielu podobnych przekonań i praktyk, w tym diagnozowania na podstawie wydzielin ciała: moczu, stolca, krwi, śliny chorego.

Począwszy od Hipokratesa, Pliniusza, Galena, przez Awicennę, a potem przez różne szkoły medyczne XV–XVI w., aż do wielu lekarzy jeszcze w końcu XIX w., a nawet i w naszym stuleciu, zwracano dużą uwagę na mocz i stolec chorego. Według włoskiego powiedzenia: „lekarza pierwszym honorarium jest to, co chory s...”¹⁴. Odchody chorego informowały lekarza o stanie duszy i ciała, bo o ich wyglądzie, zapachu, konsystencji i ilości decydowały rodzaj i obfitość pożywienia, sen, afekty (strach, gniew, żal itp.)¹⁵. Tę wiedzę popularyzowały staropolskie zielniki. Oto bowiem w jednym z nich¹⁶ czytamy o „znakach niemocy albo zdrowia z gnoju człowieczego”: „Gnój człowieczy jeśli się okaże podobny ku zdrowemu, a zwłaszcza będzie podobny tym rzeczom, których on człowiek spożywa, znak jest rychłego zdrowia. Gnój żółty a najprędzej śmierzący, choć też będzie płynieniem żywota, który bywa niedobre, nic z tego nie brać, to zdrowie znamionuje. Gnój, gdy z glistą z chorego wychodzi, że ichże się wyższe członki zapalą – dobra nowina. Gnój czarny u chorego a zwłaszcza w gorącej niemocy – zamię jest śmiertelne. Wiatr jeśli z człowieka głośno wychodzi, dobre zamię jest a nadzieja polepszenia”.

Według licznych pouczeń higieny i „medycyny ludowej” częste wypróżnianie się jest objawem zdrowia, ale tak jest tylko wtedy, gdy stolec jest twardy¹⁷. Z etnograficznych zbiorów na temat „medycyny ludowej” dowiadujemy się, że: rozwolnieniem objawia się czar, że stolec dziecka jest zielony „od przeświecenia księżycy”; choroba nerek uwidacznia się w brunatnym moczu, zaś chora wątroba – w moczu zielonkawym (żółtawym), wrzód żołądka – mętnym, gorączka – czerwonym; włosy w moczu wskazują na chorobę z czaru; człowiek zdrowy ma mocz przezroczysty i biały. W rękopisie Kolegiaty Łowickiej z XVIII w. zanotowano, że krew szkarłatna z białą otoczką wskazuje na kaszel, z wodą – na owrzodzenie płuc, z żółtą otoczką – na słaby organizm, bliski śmierci. Dwa wieki później (tj. jeszcze w latach 50-tych naszego wieku) w południowo-wschodniej Polsce stawiano diagnozy na podstawie

¹⁴ R. Corso, *Das Geschlechterleben in Sitte, Glauben und Gewohnheitrecht des Italienischen Volks*, Wien 1914, s. 217.

¹⁵ *Ibidem*, s. 127–128.

¹⁶ H. Spicyński, *O ziołach tutecznych i zamorskich*, Kraków 1571, s. 240–241.

¹⁷ B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, T. IV, Wrocław 1972, s. 389–391.

wyglądu krwi: krew umyślowo chorego miała być ścięta i czarna, reumatyka – ścięta z wodą na wierzchu, „gorączki” (tj. zapalenie płuc i opłucnej) „ścięły” krew, tworzyły na jej powierzchni zielonkawą substancję „podobną do ropy”. Tak więc wydzieliny ciała były informatorami o funkcjonowaniu wewnętrznych organów. Dlatego właśnie, że znachorzy stawiali diagnozy (czasem wyłącznie) na podstawie oględzin wydzielin i odchodów chorego, że obserwując zmiany w zachowaniu czy wyglądzie ciała określali według symptomów konkretny przypadek zachorowania (a ludowa klasyfikacja chorób w nikłym stopniu przystaje do klasyfikacji tychże we współczesnej medycynie naukowej) – zostali oni przewani przez etnografów „intuicyjnymi diagnostami”¹⁸.

Porównywanie medycyny ludowej z systemami medyczno-filozoficznymi nie jest ani nadużyciem, ani zajęciem zbytecznym. Zastrzec jednak trzeba, że zostały tu wskazane jedynie związki typologiczne, a nie genetyczne. Niewątpliwie istniały zależności historyczne pomiędzy dawnymi szkołami medycznymi a „ludową medycyną”, ale trzeba je dopiero stwierdzić metodami historii. Dopóki takich opisów nie mamy, będziemy dawać wyjaśnienia zgodne z mitologicznym determinizmem („to, co poprzedza, jest przyczyną późniejszego”) – w takim razie „medycyna ludowa” XIX w. byłaby tylko zbiorem przekonań i praktyk wywodzących się z dawnych szkół medycznych, będziemy odnawiać problem „kury i jajka” (czy humoralizm z filozofii i medycyny trafił w końcu do ludu, czy też odwrotnie? czy ludowe koncepty humoralne zostały niegdyś „unaukowione” i takie też powracały do ludu?). Tym oto sposobem została zarysowana konieczność uwzględniania perspektywy antropologicznej i historycznej w badaniu nad medycyną ludową czy nad jakimkolwiek systemem medycznym.

¹⁸ Powyższe dane pochodzą z: Corso, *op.cit.*, s. 127–128; V. Hnatjuk, *Das Geschlechterleben des ukrainischen Bauernvolkes in Österreich-Ungarn*, Leipzig 1912, s. 8, 399 i in.; F. Krauss, *Die Skatologie der Südslaven*, [w:] J. G. Bourke, *Der Unrat in Sitte, Brauch, Glauben und Gewohnheitsrecht der Völker*, Leipzig 1913, s. 467. Na ten temat piszę [w:] *Rzyć, aby żyć. Rzecz antropologiczna w 3 aktach z prologiem i epilogiem* (książka w druku).

Zbigniew Libera

The Body in 19th and 20th Century Folk Culture. An Outline of the Subject

Summary

To the folk mentality, the body constitutes the basic pattern for a description of the universe and the basis for classification and symbolization. Many cosmogonies describe the identity between the structure and functioning of the body and those of the cosmos. The anthropomorphic and cosmological codes correspond to each other, so that the world is sometimes described in terms of the body, while the body can be described in terms of nature and society. Ignorance of these concepts, together with ignorance of the principles of „folk medicine” gives rise to opinions that the peasants had only a sketchy knowledge of anatomy and physiology, and that their „medicine” was a conglomerate of rational and irrational elements, so that their medicine men (or women – for want of a better word) made „intuitive diagnoses”. In fact „folk medicine” was a general „theory” of man and nature, based on „comparative anatomy” thanks to slaughtered animals being often „dissected” in the country. In this, and also in diagnosing diseases from the patient’s secretions and faeces, it resembles the medical-philosophical systems of the 15th-16th cc. The present outline only points out the typological, rather than genetic, connections between those medical systems. However, both the former and the latter have yet to be ascertained using the methods of history and cultural anthropology.

Zbigniew Libera

Körper in der Volkskultur im 19. und 20. Jahrhundert. Umriss des Problems

Zusammenfassung

Für die Volksmentalität bildet der Körper das Hauptmodell der Weltbeschreibung, die Grundlage der Klassifizierung und der Symbolisierung. Viele kosmogonische Texte beschreiben die Übereinstimmung von Bau und Funktion des Körpers mit dem Weltall. Der anthropomorphe und kosmologische Code sind gegenseitig übertragbar, so daß mit den Fachwörtern des Körpers die ganze Welt beschrieben wird und mit den Fachwörtern der Natur und der Gesellschaft eine Beschreibung des Körpers möglich ist. Eine Unkenntnis dieser Konzeptionen, zusammen mit einer Unkenntnis der Prinzipien der „Volksmedizin” bewirkt, daß man Meinungen ausdrückt, das Volk solle die Anatomie und Physiologie im geringen Maße kennen, diese „Medizin” solle eine Sammlung von rationalen und irrationalen Bestandteilen bilden, die Kurpfuscher seien

„intuitive Diagnostiker“ gewesen. Die „Volksmedizin“ war dagegen eine komplexe „Theorie“ des Menschen und der Medizin, sie stützte sich dank den häufigen auf dem Lande „Leichenöffnungen“ der getöteten Tiere auf die „vergleichende Anatomie“. Dadurch und auch u.a. wegen des Diagnostizierens der Krankheiten aufgrund der Ausflüsse und Ausscheidungen des Kranken, erinnert sie an die medizinisch-philosophischen Systeme des 15.-16. Jhs. In diesem Umriß werden nur typologische, nicht aber genetische Zusammenhänge zwischen diesen medizinischen Systemen gezeigt. Jedoch die ersten und die zweiten müssen erstmal mit den Methoden der Geschichte und der Anthropologie der Kultur genau festgestellt werden.